Trofea – Dawid Podsiadło

Muza muzą
A w pokoju sam
Moim kumplem nieustanny stres
Na odbite palmy przyszedł czas
Mam sodowej wody pełny zlew

Nie robię zdjęcia
Nie podpiszę tobie płyt
Nie mogę zmieścić
Historii waszych żyć
Gdy pojadę windą
Będę śledził ślady stóp
Słowem uznania
Wytrę lewy kącik ust

Skrzynka pełna, nie wysyłaj nic
Powoli tracę głos
Jeszcze kilka przyjemnych płyt
Wyjadę w końcu stąd

Staję się potworem
Bo wtedy czuję że
Choć jestem tak naprawdę, nie ma mnie
To dzięki temu mogę
Na stary rower wsiąść
Zamieszkać w kamienicy
Nie myć rąk

Codziennie słyszę: znów coś wygrałeś
Zaraz braknie miejsca na kolejny diament
Tak psujesz mnie
Psujesz mnie

Anonimu smak poczuję gdy
Za granicę zrobię drobny skok
Jakoś dziwnie tęskno wtedy mi

Kiedy przezroczysty stawiam krok
W kraju nad Wisłą
Każdy mówi mi na ty
A moje nazwisko
To czytany głośno szyld

Skrzynka pełna, nie wysyłaj nic
Powoli tracę głos
Jeszcze kilka przyjemnych płyt
Wyjadę w końcu stąd

Staję się potworem
Bo wtedy czuję że
Choć jestem tak naprawdę, nie ma mnie
To dzięki temu mogę
Na stary rower wsiąść
Zamieszkać w kamienicy
Nie myć rąk

Staję się potworem
Bo wtedy czuję że
Choć jestem tak naprawdę, nie ma mnie
To dzięki temu mogę
Na stary rower wsiąść
Zamieszkać w kamienicy
Nie myć rąk

Staję się potworem
Bo wtedy czuję że
Choć jestem tak naprawdę, nie ma mnie
To dzięki temu mogę
Na stary rower wsiąść
Zamieszkać w kamienicy
Nie myć rąk

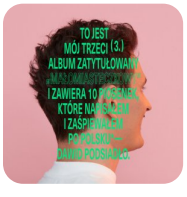

Słowa: Bartosz Dziedzic
Muzyka: Dawid Podsiadło
Rok wydania: 2018
Płyta: Małomiasteczkowy